Nr. 100. We Lwowie, Środa dnia 28. Kwietnia 1869. **Rok VIII.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt, miesięcznie 1 „ 30 „.

Z przesyłką pocztową: kwartalnie:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *J. Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp *Haasenstein & Vogler.*

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenia.

LISTY REKLAMACYJNE niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 28. kwietnia.

(Nowe kłamstwo centralistów. Najnowsze wiadomości z delegacji; odpowiedź *Dziennikowi Lwowskiemu*.)

Z obowiązku dziennikarskiego rejestrujemy tu nowy fałsz centralistów, jakoby pisma polskie teraz dopiero poczęły uderzać na reformę wyborczą (tj. na pomnożenie liczby członków Rady państwa przez bezpośrednie wybory) — gdy się pokazało, „że polska polityka secesyjna nie będzie miała powodzenia w razie takiej reformy.“

Wiadomo, że od czasu podniesienia myśli takiej reformy wyborczej, wszystkie bez wyjątku pisma polskie oświadczały, iż odjęcie sejmom wyłącznego prawa wysyłania reprezentantów do Rady państwa, jest naruszeniem zasad konstytucji a oraz statutów krajowych. Nie nasza wina, iż pisma niemieckie dopiero teraz to spostrzegły. Najnowsze doniesienia z Wiednia znajdą czytelnicy w następującym liście naszego korespondenta:

Wiedeń d. 26. kwietnia.

(*R*) Wczoraj nie pisałem wam — bo nastąpiła chwilowa cisza. Koło polskie obradowało od godziny 11 do 2 i od 8 do 11 wieczór — ale nie nad tem co uczynić ma delegacja nadal, zostać czy nie zostać — lecz nad projektem do ogólnej ustawy kolejowej i nad projektem o ustawie wodnej. Uregulowanie praw co do wody należy do zakresu ustawodawstwa o kulturze krajowej. Znowu więc Rada państwa wdziera się w zakres sejmów krajowych. Zdecydowano jednak w kole wziąć udział i w obradach szczegółowych nad tem prawem. Wysałzono komisję, która poprawki wnosić ma. Dzisiaj znowu narada w kole. Komisje kolejowa i wodna mają swe wnioski przedstawić kołu.

Wczoraj wszystkie dzienniki niemieckie, a osobliwie półurzędowe, wściekle rzuciły się na Polaków za wyjście z Izby. Udają, iż to wyjście zastało Niemców nieprzygotowanych, i dlatego zrazu nie było kompletu. Tymczasem Niemcy przewlekali rozprawę ogólną a telegrafem rozesłali wezwanie do nieobecnych. Polacy byli pewni, iż pozostanie komplet po ich wyjściu. Pewni byli i Niemcy, i dlatego jeden z nich zażądał obliczenia Izby. Dr. Banhans, szef sekcyjny, był pewny, że chociaż brakło istotnie trzech do kompletu, stało się to tylko przez opóźnienie się kilkunastu, będących w Wiedniu. Rozmyślnie więc prawią teraz fałsze.

Ogromne udają zgorszenie, iż Polacy i inni usunęli się od obrad. Nazywają to nieparlamentarnem, niegodziwem, niekonstytucyjnem. A gdy w przeszłym roku czterdziestu kilku z lewicy wyszło z Izby przy rozprawie specjalnej nad ustawą o stowarzyszeniach, dlatego że uchwalono jeden paragraf, który się im nie podobał, a wyszli umyślnie w tym celu, aby nie było kompletu — to te same dzienniki nietylko nie widziały w tem nic zdrożnego, nieparlamentarnego, ale nawet pochwalały ten heroiczny krok lewicy! Dziś Niemcy o tem zapomnieli, bo dziś inaczej im pisać wypada.

Powoli jednak poczynają się wstydzić swej namiętności, swego wielkiego beztaktu, okazanego po wyjściu prawicy! *Sonn- und Montags-Ztg.* dzisiejsza strofuje ich surowo za odstąpienie od zamiaru stawiania poprawek, za cofnięcie wotów mniejszości, za przyjęcie ustawy bez debaty. Czy taka zemsta jest parlamentarną, konstytucyjną? Czy godną jest ustawodawców?

Panowie z Izby wyższej mocno się ucieszyli takim objawem namiętności w Izbie niższej. Mają bowiem więcej przyczyny do przedsięwzięcia zmian w ustawie szkolnej. Przy wyborze komisji, do której tę ustawę odesłano, już w tym duchu postąpiono, iż ta ustawa nie będzie miała większości za sobą. Albo ją mocno zmienią, albo upadnie. W wyborze do komisji, upadło kilku liberalnych centralistów, jak Rokitansky, Hye. W bardzo autonomicznym duchu nie wypadnie zmiana ustawy, ale w każdym razie zachowane będzie prawo utrzymujących szkoły do prezentowania nauczycieli.

W kołach polskich oburzono się na księcia Jabłonowskiego, iż w Izbie wyższej przemawiał za pobieraniem nadal dodatków od podatków kolejowych w Niższej Austrji i w Wiedniu. Postawił wniosek przejścia do porządku dziennego, aby jeszcze lat kilka mógł potrwać dzisiejszy stan rzeczy. Ale gdy przyszedł do głosowania wniosek, aby uchwałę Izby niższej wziąć za podstawę obrad, wyniósł się wraz z księciem Konstantym Czartoryskim z Izby. Wniosek utrzymał się tylko trzema głosami większości. Gdyby był upadł, dwom książętom polskim zawdzięczałby Wiedeń, iż i nadal pobierałby kilkakroćstotysięcy z wszystkich kolei austrjackich!

W *Dzienniku Lwowskim* wyczytałem o komitecie wyborczym centralnym z r. 1867 same fałsze. Powiada, że komitet słuchał Gołuchowskiego. Zapomniał, że wówczas Gołuchowskiego przez trzy miesiące nie było w kraju. Dalej powiada, że komitet był przeciwny stawianiu kandydatur niezawisłych. Których? zapytamy. W owym czasie narzekał jedynie *Dziennik Lwowski*, że komitet nie popierał kandydatury R o d a k o w s k i e g o. Istotnie nie popierał — a dlaczego, bo komitet już wówczas dowiedział się, w jaki sposób postępuje dr. Rodakowski, już wiedział o grożącem mu lada dzień uwięzieniu za defraudacje i nie chciał narażać sejmu lub delegacji na skandał, aby z ich środka sądy wywlekały oszustów do więzienia. *Dziennik Lwowski* pisze, że po prowincji wybrano tych, których komitet postawił. I połowy postawionych nie wybrano. Osobliwie właściciele więksi nie chcieli inaczej wybierać jak z pośród siebie, z obwodu własnego. Komitet stawiał kandydatury młodszych, zdolniejszych ludzi, jak dr. Wolski, dr. Białoskórski. Nie przyjmowano ich. Z tego powodu właściciel *Gazety Narodowej*, należący do komitetu, postawił wniosek, aby publicznie listy kandydatów ogłosić, by kraj wiedział, jakich komitet stawiał kandydatów, a jakich potem wybrano w kraju. A gdy wniosek ten upadł, właściciel *Gazety* z tego powodu wystąpił z komitetu i w dalszych jego czynnościach nie brał udziału.

Z tych sprostowań tylko co do komitetu wyborczego, przekonać się można, na jak fałszywych i przekręconych datach oparł *Dziennik* swe rozumowanie.

Zarzuty centralistów przeciw autonomii Galicji.

Dla okazania jednym przykładem, jaka przepaść dzieli nasze postulata od politycznych zapatrywań większości niemieckiej w rajchsracie, dość przypomnieć, że w Wydziale konstytucyjnym, który odrzucił rezolucję sejmu galicyjskiego, jeden przywódca takzwanych liberałów niemieckich, jako argument, że Galicja takiej autonomii jak Kroacja otrzymać nie może, przytoczył statystyczne, liczebne stosunki obu krajów. Kroacja, powiada p. Kuranda, ma tylko 900.000 (urwał ot tak sobie 100 tysięcy, bo powiedział 800 tysięcy) mieszkańców, a Galicja 5 milionów — Węgrzy mogli więc przyznać Kroacji obszerną autonomię, ale my Galicji nie możemy!

W tej ekspektoracji odbija się zasadnicza różnica między zapatrywaniem naszem a centralistów niemieckich. Im chodzi o utrzymanie swej hegemonii: im większy kraj, tem wdzięczniejsze i większe pole popisu i wyzyskania. Szeroką autonomię, daną Kroacji, uważają oni tylko za złe konieczne, nie patrząc na to, czy tradycje, właściwości, stan kultury i t. d. tego wymagały, lub nie. W ich wyobrażeniu, co się emancypuje z pod hegemonii Niemców, osłabia jedność państwa. My zaś odwrotnie upatrujemy możliwość spotęgowania sił państwowych i krajowych w nadaniu krajowi takiej organizacji, któraby mu dozwalała żyć swojem życiem, a mamy ku temu przykłady przed oczyma, i na nie się odwołujemy. W r. 1859 i 1866 nie było i mowy o uwzględnianiu autonomicznych potrzeb ludów; hegemonia niemiecka rozpostarła się po wszystkich krajach; Węgrów o nic się nie pytano. Jako odpowiedź na „zachcianki“ samorządu lub samodzielności, mieli przódy system Bacha, później Schmerlinga, sądy wojskowe, a jako przeciw-dowody erudycję *ad hoc* p. Lustkandla.

A rezultat? O tem zbytecznie byłoby się rozpisywać. Tyle powiemy, że zapału nie było u Węgrów, ani poświęcenia się za teorję niemiecką: zatraty praw.

Za taką jednością i za taką centralizacją niemiecką i wtedy przemawiali ci s a m i l u d z i e, którzy i d z i s i a j rej wodzą w rajchsracie. Walczyli t e m i s a m e m i a r g u m e n t a m i, c o d z i ś.

Węgrzy się wyemancypowali z pod ich kurateli (w tem ich własna zasługa). Dziś ci sami Niemcy tem silniej obstają za scentralizowaniem reszty krajów. Na głosy więc takie i im podobne w publicystyce niemieckiej, zważać nie mamy powodu — na komendę zajmują one stanowisko, które im przynosi korzyść.

Jest jeszcze i drugi zarzut, który podniesiono i w Wydziale konstytucyjnym i w półurzędowych organach niemieckich. Zarzut ten przeciw naszym żądaniom autonomicznym, wyrachowany jest na obałamucenie lękliwych umysłów. Pokażemy jak nikłe są te argumenta.

Powiadają: „M y p r a w d z i w e g o s a m o r z ą d u G a l i c j i p r z y z n a ć n i e m o ż e m y, b o b y t o A u s t r j ę z a w i k ł a ł o w w o j n ę z M o s k w ą.“

A wszakże od r. 1848 kilka razy Austrja była zawikłana w wojnę; i kilka razy konstellacje wojenne były bardzo blizkie. Przypomnijmy sobie, co się działo w naszych oczach. Czy znajdziemy jaką analogię z insynuacją ministrów i półurzędowych organów?

W r. 1855 zdecydowała się Austrja stanąć po stronie mocarstw zachodnich przeciw Moskwie. Nie poszła tak daleko, jak żądały państwa zachodnie — a polityka połowiczna okazała się złą w następstwach — bo skutkiem jej była nienawiść tak Moskwy jak Francji. W każdym razie, z nadaniem większej lub mniejszej autonomii jakiemubądź krajowi, niemiała ta nienawiść żadnego związku.

W r. 1859 rząd austrjacki nikogo się nie pytał, czy rozumnie jest porywać się do wojny z połączonemi siłami Francji i Włoch. Wtedy Węgry były pod hegemonią niemiecką. Odnośnie do tej wojny pozwolimy sobie taką postawić hypotezę: Gdyby wtedy Moskwa i Francja były się porozumiały, (a usposobienie Prus ku Austrji było kubek w kubek takie same jak w r. 1866) i Moskwą miała pod ręką stutysięczną armię i myśl zaboru Galicji: czyż jeden jest rozumny człowiek na całej kuli ziemskiej, któryby mógł myśleć, iż państwo to nie zajmie Galicji dlatego, że ona niema automicznej organizacji, a odwrotnie, że tylko wtedy by zabrała Galicję Moskwa, gdyby Galicja na podstawie samorządu była uorganizowana?

Dalej — czyż i bezmyślne zsolidaryzowanie interesów austrjackich i pruskich przeciw Duńczykom, i rezultaty wojny — miały jaką łączność z dobrem i potrzebami ludów austrjackich lub z ustrojem jakiego kraju? Nie — żadna wojna nie miała związku z organizacją Austrji i jej krajów, chyba ten, że okazała namacalnie, jak idea scentralizowania różnorodnych żywiołów zgubną jest dla Austrji jako całości politycznej.

Wracając do ewentualności wojny z Moskwą, każdy pojmie, że do wojny przyjść może, choćby wszystkie kraje były scentralizowane jak r. 1859 i 1866), i tak samo może w c a l e n i e p r z y j ś ć do wojny, choćby Austrja była uorganizowaną autonomicznie na wzór Stanów Zjednoczonych Ameryki lub Szwajcarji.

Czy wojna, czy nie wojna, to nie zależy od ustroju państwa. Ale czy w razie wojny, Austrja wyjdzie zwycięzko, to zależy od skutków organizacji, odpowiedniej lub nieodpowiedniej potrzebom ludowym.

Jeśli Austrja będzie słaba (a silną nie będzie, jeśli rządzeni nie będą się czuć zadowoleni) a Moskwa liczyć będzie mogła na pomoc jednego silnego państwa, i na neutralność innych państw — jednem słowem, jeśli będzie miała pewność, że Austrja jest ilozowaną: to jakikolwiek byłby system rządowy, autonomiczny czy centralistyczny, to jej wcale nie powstrzyma od napadu na Galicję jako kraj graniczny.

Samowiedza i poczucie narodowe od roku 1848 wielce się spotęgowały w Austrji, i podtrzymanie tej moralnej dźwigni winno być zadaniem politycznych mężów stanu Austrji, jeśli chcą by Austrja się oparła wszelkim burzom politycznym. Uwzględnienie prawowitych potrzeb krajów austrjackich, wzmocnienie ducha narodowego, jest jednocześnie wzmocnieniem siły państwowej i najsilniejszą tarczą przeciw pożądliwości sąsiadów, na rozkład Austrji czyhających.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Messyna d. 17. kwietnia.

(*P. W.*) Włoskie sfery rządowe, cywilne i wojskowe, jeszcze nie ochłonęły zupełnie z przerażenia, jakiem je przejęło odkrycie tu i owdzie zawiązków rewolucyjnych; a jakkolwiek dzienniki rządowe i półurzędowe dziś już żartują z min, przed czasem wybuchłych w Neapolu, Faenzy, Ankonie, Rawennie, nie przeszkadza to jednak, by nie przedsiębrano środków, wynikających tylko z jakiejś dziwnej niepewności samych siebie, obawy, niedowierzania, a mających na celu baczniejsze zabezpieczenie się na przyszłość przed owym, jak nazywają, kataklizmem, jaki mazziniści, demagogi, republikanie i sekciarze chcieli na Włochy sprowadzić.

Z liczby okólników, przez ministra spraw wewnętrznych Cantellego wysłanych do prefektów, podprefektów i wszystkich naczelników administracji, jeden mianowicie narobił niezwykłego hałasu w całej prasie opozycyjnej. Włosi, jak wiecie — to naród bardzo wrażliwy i gorąco biorący rzeczy do serca — wszystko nowe zajmuje go w sposób niezwyczajny i rozwiązuje języki nawet takim, którzy z natury czasami trzymają go za zębami.

Okólnik, o którym wspominamy, wzywa naczelników wszystkich gałęzi administracji, by roztropnie (*prudentamente*) postarali się zebrać najakuratniejsze i najszczegółowsze informacje i przesłać je w drodze poufnej ministerstwu, co do zdolności, moralności i prowadzenia się podwładnych urzędników. Jest 19 punktów, na które pp. dyrektorowie i naczelnicy kategorycznie mają odpowiedzieć w imieniu swoich subalternów. Z tych kilka jest bardzo zajmujących; a mianowicie, do jakiej partji politycznej należy, czy pisuje do dzienników i do jakich, z kim głównie przestaje, czy ma inklinację do gry, zabaw, czy ma długi, czy posiada własne fundusze oprócz pensji rządowej i t. d. Jeśli minister Cantelli czytał wszystko co już napisały dzienniki, komentując ów okólnik po swojemu, po włosku, to musiał śmiertelną poprzysiądz wendetę temu, co go pierwszy z sekretu wydał przed światem i podał szanowne dotąd imię na pośmiewisko u takich nic dobrego, jakiemi są abonenci *Il Dovere, Diritto, Giornale del Popolo, Unita Italiana* i innych dzienników mniej lub więcej czerwonej barwy. Niektóre pisma. a w tej liczbie *Corriere Italiano*, najsolenniej zapewniły, że takowy okólnik nigdy nie istniał; owoż możemy zapewnić czytelników, że wyszedł on z ministerjum spraw wewnętrznych pod d. 8. marca r. b. z napisem na kopercie: *riservatissima.* Kiedy po kilku tygodniach treść okólnika dla ogółu przestała być tajemnicą, z tegoż samego ministerjum odezwano się z krytyką, ganiąc niestosowność licznych kwestyj, dających się bez najmniejszego skrupułu pominąć. Zakrawało to widać na pewien rodzaj usprawiedliwiania się za owe *mal-a propos* przed opinią publiczną. W części usprawiedliwiamy tutaj ministerjum włoskie; w wigilię wprowadzić się mających wkrótce zmian radykalnych, o czem głośno mówią, we wszystkich gałęziach wewnętrznej administracji państwa, rząd musiał szukać zdolnych elementów do skutecznego zastosowania ustaw w mającym nastąpić nowym porządku rzeczy.

Translokacja wojsk w takiem państwie jak Włochy, gdzie komunikacje pomiędzy miastami i prowincjami zostawiają wiele do życzenia, jest rzeczą bardzo ambarasowną i pociągającą za sobą niezwykłe wydatki. Pomimo tych uwag, jakie się nam dzisiaj nastręczają, a które jak nam się zdaje, dawno do głowy panu Bertolé-Vialé, ministrowi wojny, przyjść były powinny, wszystkie pułki, stojące załogą w Neapolitańskiem i Sycylii, mają być przeniesione do północnych prowincyj państwa, i odwrotnie. Aresztowania poczynione ostatniemi czasy pomiędzy oficerami i podoficerami w Neapolu, rewizje dokonywane pomiędzy żołnierzami w niektórych miastach, każą się domniemywać, że coś się naprawdę święciło w pewnych pułkach, coś, co miało dorzucić materjału palnego do przygotowującego się fajerwerku. Translokacja taka dywizyj z wulkanicznego Neapolu i Sycylii pod chłodniejsze niebo Aosty, Pinerolu, Como, w przekonaniu ministra wojny Bertolé-Vialé ma korzystnie wpłynąć na stan zdrowia i moralne usposobienie armii. Od kilku tygodni po większych miastach odbywają szczegółowe przeglądy wojsk jenerałowie, umyślnie w tym celu z Florencji przysłani; młodzi żołnierze odbywają ewolucje, szarze, formują i rozbijają czworoboki — biegną do ataku z okrzykiem *Savoja, Savoja, si vinse, o si muoia!* jakby pokazać chcieli gapiącym się tłumom: — patrzcie co to my możemy!

Wspominaliśmy niedawno o odkryciu w Neapolu śladów komitetu rewolucyjnego; dziś dowiadujemy się o szczegółach aresztowania kilku osobistości, mających udział w redagowaniu i rozpowszechnianiu pisma będącego organem tegoż komitetu. Dziennik nosi tytuł *Italia Nuova*, a aresztowanemi są: p. Marziale Capo i Gramegna, oraz br. Cigala Caracciolo, siostra br. Enrichetty Caracciolo, autorki znanego dzieła *Misteri del Chiostro* (Tajemnice klasztoru). Niektóre dzienniki neapolitańskie lepiej poinformowane, pisały oddawna o pewnej damie, biorącej czynny udział w robotach rewolucyjnych, znoszącej się z osobami za granicą Włoch zostającemi a nieprzychylnemi dzisiejszemu rządowi; policja tamtejsza, lepiej jak w każdem innem mieście zorganizowana, wzięła na oko konspiratorkę, a mając, jak utrzymują, pewne dane, zarządziła w jej pałacu śledztwo, i w rezultacie ją samą przyaresztowała. Kilku adwokatów zaprotestowało przeciwko temu arbitralnemu postąpieniu prokuratora królewskiego, dowodząc, iż nie miał na to legalnego upoważnienia, protestacje jednak skutku nie odniosły, i hrabina Cigala i inni obwinieni oddani zostali władzom politycznym, czy też tylko sądowi miejscowemu.

Nr. 2. dziennika *Italia Nuova*, w licznych kopiach rozesłany po południowych Włoszech, mieści w sobie odezwę do uczącej się młodzieży, kończącą się temi słowy: „Do was nigdy nie mówi się daremnie, ilekroć nowe idey ze słowa mają stać się ciałem; i tą razą nie na próżno do was przemawiamy.“ Z artykułu *Quanti siamo?* (Ilu nas jest) posyłamy wam wybitniejsze ustępy: „Ilu nas jest? pytają ze strachem nasi przyjaciele. Ilu was jest? pytają szyderczo nasi dumni ciemięzcy i wrogi. Małodusznym przyjaciołom naszym, jako też i wrogom świętej sprawy otwarcie odpowiadamy, żeśmy się nigdy nie liczyli, gdyż jesteśmy ludem, którego nic zwyciężyć nie może. Nie jesteśmy tysiącem ani dwo-

ma, nie jesteśmy głowy zapalone tej ziemi wulkanicznej, za jakie was ogłaszają. Czem my jesteśmy, wy o tem dobrze wiecie. Strach nikczemny, jaki wasze żyły przybiega, jest tego dowodem, kiedy siła idei odrywa od wygód życia tak ogromną część ludu (?). Idea ta nie czyni prostych tylko wojowników — ale stwarza bohaterów. Cóż poczniecie wy faworyci dworu, czciciele formy, lichwiarze? Czy myślicie wystąpić przeciwko wojsku, przeciwko temu wojsku, któreście skazali na hańbę, każąc mu znosić w milczeniu zniewagę, wyrządzoną przez zuchwałe cudzoziemskie hordy? przeciwko temu wojsku, któreście sztucznie poprowadzili nie do boju, ale na rzeź — i któreście tyle razy zdradzili? Ci waleczni nieszczęśliwi bracia spojrzawszy na nas, poznają twarze dobrze sobie znane, przypomną sobie, że nas nieraz widzieli przy swoim boku na polu chwały — i w mozolnej pracy socjalnej z ochotą gorących patrjotów — nie będą oni się obawiać zachwiania ustroju socjalnego — ale przeciwnie spostrzegą nową erę, zwiastującą im przywrócenie porządku, zgwałconego przez tyrana.“

W innem znów miejscu: „Godzina powstania niezadługo wybije. Cóż uczynicie? Czyż pozwolicie strupieszałej sabaudzkiej monarchii zagasić we krwi rewolucję? czyż nie dochodzi waszych uszu lament prześladowanych w Neapolu? czyż pozwolicie wrogom naszym urągać się nad naszą dobroduszności ą? Odwagi! Powstańmy bracia — zerwijmy kajdany nas krępujące i rzućmy je w twarz naszym ciemięzcom. Nazywają nas zbrodniarzami, mordercami, a więc pokażmy, że nas krew nie przeraża. Nazywają nas okrutnymi. Więc dobrze, jesteśmy niemi. A oni czy nie umieją dusić i rozstrzeliwać naszych braci, którzy im nic złego nie zrobili, jeśli złem nie chcą nazywać żądania sprawiedliwości i zadosyćuczynienia zgwałconym paktom? Obywatele! pobratajmy się z żołnierzami, podajmy im dłoń naszą! Oni są białymi murzynami, których my pragniemy odrodzić. Wzrastający bałwan despotyzmu i infamii zerwał już tamę. Cierpliwość jest cnotą osła, myśmy już jej mieć nie powinni. Uzbrojmy się więc wszyscy, i ściśnięci w szeregach, uderzmy na obrzydłą falangę darmojadów, mnichów, jezuitów i biurokratów.

(podp.) *Komitet rewolucyjny*“.

Że Włochom wiele do szczęścia brakuje, to niema kwestji, ale niech nam kto pokaże drugie państwo, coby przez długie wieki rozczłonkowane, w tak różnych warunkach, że tak powiem, wychowywane politycznie, w ciągu dziewięcioletniego życia w nowej formie tyle przecie zdziałało, jak Włochy dzisiejsze? Tyle żywiołów z sobą pogodzić, uregulować finanse tylu państw i państewek, zaprowadzić ogólną administrację w prowincjach przedtem innemi prawami rządzonych, stworzyć 400.000 armię, zbudować kilka tysięcy kilometrów nowych dróg żelaznych i prowincjonalnych, na to potrzeba było nie 9 lat, ale ćwierci wieku przynajmniej. Jeśli dziś są malkontenci we Włoszech, to zapytajmyż się: „a gdzież ich niema?“ Że zaś jest ich stosunkowo więcej, jak we Francji, Anglii i Austrji, to weźmy i to na uwagę, że półwysep Włoski, a w szczególności prowincje południowe, to kraj ognia i bujności, gdzie wszystko prędzej dojrzewa i żyje, ale też i umiera prędzej.

Na zakończenie dzisiejszego pisma powiem jeszcze, że małżonka następcy tronu, księżna Humbertowa Piemoncka, znajduje się w poważnym stanie, i jeśli narodzi się syn, już mu zawczasu przygotowano tytuł: Duca di Napoli, principe di Palermo.

Czynności Rady państwa.

Mowa posła Grocholskiego (na 190 posiedzeniu Izby niższej) podczas rozprawy jeneralnej nad projektem ustawy szkolnej dla szkół ludowych. (Sprawozdanie stenograficzne.)

P. Grocholski: Uprosiłem sobie głos dlatego, by poprzeć wniosek przyjaciela mego, Sawczyńskiego, a przy tej sposobności jasno i wyraźnie nacechować stanowisko, które wobec tej ustawy zajmuję.

Według postanowień ustaw zasadniczych, nie przysłuża Izbie nic więcej jak ustanowienie zasad szkolnictwa dla szkół ludowych, a wszystko, co tę przekracza granicę, jest już atrybucją sejmów. Tłumaczmy sobie wyraz „zasada“ jak chcemy, toć przecież nie będzie nikt sumiennie mógł twierdzić, że przedłożona nam ustawa zawiera tylko zasady szkolnictwa. Panowie, ta ustawa jest szczegółowem i systematycznem rozporządzeniem, jak mają być urządzone szkoły ludowe, i dlatego wdziera się ona według mego zdania, w atrybucje sejmów. Panowie, pozwólcie mi myśl moją jasno wypowiedzieć.

Przyjęcie tej ustawy jest pogwałceniem konstytucji (*Verfassungsbruch*). Atrybucje bowiem, które w niej przyznano sejmom, a mówię to dlatego, ponieważ rozszerzono je dla sejmu galicyjskiego, atrybucje te przemawiają za mojem twierdzeniem a nie przeciwko niemu.

Sejmowi przysłuża na podstawie konstytucji prawo uchwalać bliższe postanowienia co do szkolnictwa, a tu nadaje mu ustawa prawo do tego, do czego on już prawa nie potrzebuje. Kwestjonuje ona zatem jego atrybucję.

Wierzajcie mi panowie, że gdyby tylko możliwem było poprawić ustawę tę przez stawianie poprawek, tobym z pewnością nie popierał wniosku przejścia do porządku dziennego; ale w tym stanie, w jakim nam dziś ustawa została przedłożona, jestto niepodobieństwem ze względów technicznych. Zupełnie bowiem co innego jest ustawa o urządzeniu szkół, a ustawa, która ustanawiać ma zasady szkolnictwa.

Dla tej więc trudności niepozostaje dla nas nic innego jak głosować za przejściem do porządku dziennego, bo jeżeli panowie obradować będziecie nad tą ustawą, i takową, choć z odmianami, przyjmiecie, to ja będę zawsze w ustawie tej widział pogwałcenie konstytucji.

Zdaje mi się, tem szanownemu poprzednikowi jasno i dobitnie wykazał, dlaczego postawiono wniosek przejścia do porządku dziennego, i dlaczego ja ten wniosek popieram.

Jeżeli on atoli powiedział, że nie pojmuje, dlaczego my usiłujemy przewlec reorganizację szkolnictwa — my, cośmy przyznali, że takowej tak bardzo potrzebujemy — to przywiodę mu na to przyczynę faktyczną i prawną.

Faktyczna przyczyna tego jest ta, że nim który ze sejmów lub Rada państwa uchwaliły ustawę szkolną, albo taki przynajmniej postawiły wniosek, sejm galicyjski uchwalił ustawy szkół dotyczące, a gdzie to jego atrybucje przekraczało, wniósł o to petycje, a petycje te i inne projekta ustaw, przez sejm galicyjski uchwalone, leżą niezałatwione w koszu Jego Ekscelencji p. ministra oświaty.

Dlatego odpieram jak najuroczyściej zarzut, że my chcemy zwlekać reorganizację szkolnictwa.

Jeżeli nam atoli kto zarzuca, że my tego nie chcemy przyjąć, co nam dają — to muszę odpowiedzieć: że nam nic nie dają, że nam odbierają, i chcą do tego jeszcze nas obałamucić, iż nam coś dają, — a na to, panowie, my się zgodzić nie możemy. (Oklaski z galerji; przewodniczący wzywa galerję, by się uspokoiła). Jeżeli mój poprzednik utrzymywał, że rząd tak ogromnie wiele robi dla szkół naszych, to pozwalam sobie zwrócić uwagę panów na to, że p. Sawczyński nie dotykał strony pieniężnej (wydatków), że tylko wykazywał, jak fałszywe było kierownictwo szkół naszych przez lat 90.

Ale i o kwestji pieniężnej potrafię panom coś powiedzieć. Jeżeli rząd (austrjacki) polskie dobra narodowe, ogromne fundusze, na cele szkolne zabrał i przetrwonił, w takim razie musimy być w tem smutnem położeniu, że żądamy pomocy, ale i w tym nawet wypadku nie uważamy tego za łaskę, gdyż dochody z podatków rząd przedewszystkiem użyć powinien na zaspokojenie potrzeb koniecznych opodatkowanego, a dopiero resztę przeznaczyć wolno na inne cele.

Popieram dlatego wniosek przyjaciela mego, Sawczyńskiego, i mam nadzieję, że panowie w poczuciu słuszności, panowie co tak wysoko cenicie konstytucję, wniosek mój przyjmiecie. (Oklaski z prawicy).

67. posiedzenie Izby panów z d. 23. kwietnia.

Początek o godz. $\frac{3}{4}$12. Przewodniczący ks. Colloredo-Mansfeld. Z ministrów są obecni: dr. Herbst, Brestel i Giskra.

Po załatwieniu niektórych innych, mniejszej wagi czynności, przystąpiono do porządku dziennego.

Winterstein referował w imieniu Wydziału finansowego o sprawie akcyzy piwnej. Przedłożony projekt przyjęto bez zmian.

Następuje sprawozdanie zjednoczonych Wydziałów, finansowego i politycznego, o wymiarze, rozpisaniu i ściągania podatku zarobkowego i dochodowego od przedsiębiorstw kolejowych. Referuje dr. Miklosicz.

W rozprawie ogólnej postawił radca dworu, Unger wniosek przejścia do porządku dziennego nad tym projektem. Wniosek ten poparli: hr. Wickenburg, Schmerling i Arneth, sprzeciwił mu się oprócz sprawozdawcy, ks. Karol Auersperg. Dr. Unger sprzeciwił się przyjęciu tej ustawy głównie dlatego, że wedle jego zdania nie są w niej należycie uwzględnione słuszne interesa pojedynczych krajów, i że ta sprawa powinna być traktowaną łącznie z ogółem reform podatkowych, a nie osobno. Schmerling przemawia za wnioskiem przejścia do porządku dziennego, bo wedle jego przekonania słusznie teraz opłacają wszystkie koleje, mające dyrekcję we Wiedniu, podatek dochodowy na rzecz Niższej Austrji.

Minister Brestel sprzeciwia się najprzód wnioskowi komisji Izby panów, aby dodatki krajowe nie mogły przekraczać przy przedsiębiorstwach kolejowych 37% podatków stałych, jako orzeczenie przeciwne konstytucji, bo ograniczające swobodę sejmów stanowienia o tem, a wnioskowi przejścia do porządku dziennego sprzeciwia się, ponieważ teraźniejszy stan rzeczy jest wadliwy, więc powinno się zaradzić temu.

W podobnym duchu przemawia także sprawozdawca, radca dworu Miklosicz.

Wniosek dr. Ungra upadł.

W rozprawie szczegółowej przyjęto całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu bez zmian wedle wniosku komisyjnego.

Koniec posiedzenia o godz. $\frac{1}{2}$4.

68. posiedzenie Izby panów z dnia 24. kwietnia.

Przyjęto resztę paragrafów projektu ustawy o urządzeniu sądów przemysłowych, bez zmiany; przyjęto *en bloc* projekt ustawy dla ustanowienia terminów umorzenia pretensyj co do kosztów pielęgnowania w szpitalach powszechnych do funduszów krajowych, jakoteż projekta ustaw o zniesieniu lennictwa w różnych krajach koronnych.

Następuje wybór do delegacyj, jako też wybory członków do komisyj dla szkół ludowych i dla podatku gruntowego.

Przyszłe posiedzenie zapowiedziano na dzień 26. b. m.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Według telegramu z Pesztu, starosascy członkowie stronnictwa Deaka wobec żądanej przez tegoż ścisłej karności stronnictwa, zastrzegli sobie wolną rękę w kwestjach, dotyczących narodowości saskiej. Sascy delegaci trzymać się będą w sejmie taktyki głosowania za wszystkiemi liberalnemi reformami, jednak starać się będą o uzyskanie koncesyj dla spraw Sasów. W tym względzie ma się wkrótce odbyć narada saskich posłów.

Jeneralna kongregacja komitatu peszteńskiego uchwaliła na dniu 26. b. m. zadośćuczynić rozporządzeniu ministerjalnemu i wydać akta śledcze o bójkach wyborczych w komitacie peszteńskim delegowanemu tolnackiemu sądowi komitatowemu.

Debatte donosi, że z powodu wstrzymania wszelkich zapowiedzianych przez stronnictwo liberalne niemieckie poprawek do ustawy o szkołach ludowych po wyjściu z Izby Polaków, Słowieńców i Tyrolczyków, zostaną dotyczące poprawki wniesione w Izbie panów przez hr. Antoniego Auersperga i radcę dworu Ungra, a mianowicie te, które mają zastrzedz miastom samodzielne mianowanie nauczycieli szkół ludowych.

Francja. Niemal wszystkie dzienniki, z wyjątkiem ultrawojowniczych, rozbierając ostatnią mowę hr. Bismarka, zgadzają się w tem, że Francja powinna w sprawach niemieckich działać jak najoględniej, gdyż wojenne pogróżki mogłyby południowych Niemców rzucić w ramiona Prus.

Ciało prawodawcze przyjęło dnia 23. kwietnia pierwszych pięć paragrafów nadzwyczajnego budżetu.

Rząd prowadzi dalej agitację wyborczą. Ostatniemi czasy wyszło w Paryżu dziełko pod napisem: „O postępach, jakie Francja zrobiła pod rządem cesarskim“ — które przez zestawienie liczb stara się udowodnić, że od r. 1857. Francja zrobiła na każdem polu nadzwyczajny postęp. Szkoda tylko, że w broszurce tej niema także dokładnej skali podatków i długów państwowych, bo wyborcy mogliby się z ich wzrostu łatwo przekonać, że materjalny postęp pozostawia wiele do życzenia. Co do postępu moralnego, o tym podobno nawet mowy być nie może. Francja nie była podobno nigdy więcej zdemoralizowaną jak za drugiego cesarstwa.

Wszystkie dzienniki francuzkie są dziś zajęte walką wyborczą. Wybór Olliviera, znanego cesarskiego demokraty, staje się z dniem każdym nieprawdopodobniejszym. Okręg, w którym się starał o krzesło, zamyśla wybrać republikanina Bancel; 1175 wyborców wystosowało do p. Bancel gorący adres, w którym oświadcza, że Ollivier nie jest godnym ich zaufania.

La France donosi, że Don Carlos stara się za pośrednictwem pewnego giełdzisty zeciągnąć kilkomilionową pożyczkę. Za akcje, płatne po wstąpieniu Don Carlosa na tron hiszpański, w wysokości 2000 franków, daje się dziś tylko 250 franków. Chociaż warunki są bardzo przystępne, nie sądzimy jednak, aby znaleźli się subskrybenci. Don Carlos ma w Hiszpanii tak mało zwolenników, że o obwołaniu go królem nawet nikt nie myśli. W niektórych magazynach paryzkich Don Carlos kazał wystawić uniformy swego wojska *in spe*, chcąc zapewne dać do myślenia, że kiedy są już mundury, to i tron będzie.

Włochy. O spisku w Medjolanie podają miejscowe dzienniki kilka szczegółów. *Lombardie* donosi, że spisek obejmował kilkanaście główniejszych miast włoskich, lecz władze przerwały główny wątek rychłem i stanowczem wystąpieniem. Prócz Anglika Nathana, policja uwięziła jeszcze braci Bettini, Marazzego i Józefa Castiglioni. Między aresztowanymi niema ani jednego garibaldczyka. *Perseveranza* zapewnia znów, że to nie Medjolańczycy, lecz Sycylianie postanowili, po zwichniętym zamachu w Neapolu, wywołać powstanie w Medjolanie. Zeszłej soboty, po kilku danych strzałach miało przyjść do krwawego wybuchu. W tym celu rozrzucono bardzo wiele pieniędzy, lecz nikt nie wie od kogo te sumy pochodzą. Dotychczas odkryto trzy punkta, w których schodzili się spiskowi, a w jednym z domów na placu Verzieri znaleziono między innemi ważnemi papierami, także własnoręczny list Mazziniego, tudzież klucz do szyfrowanych telegraficznych korespondencyj, które od pewnego czasu krążyły po kraju w dość znacznej ilości.

Z Medjolanu donoszą, iż między wojskiem rozlokowanem w Lombardji, szerzy się taka dezercja, że rząd czuł się zmuszonym wysłać znaczną siłę zbrojną na granicę szwajcarską, aby łapać uciekających przed wtargnięciem ich do kantonu Ticino.

Z Florencji telegrafują pod dniem 26. kwietnia do *Starej Pressy*: „We Florencji odkryto także bomby Orsiniego i inne oznaki szeroko rozgałęzionego spisku, zostającego z związku z spiskiem medjolańskim. Znaleziono korespondencje i drukowane listy Józefa Mazziniego, tudzież zamknięto fabrykę bomb, w której robotnicy byli właśnie zatrudnieni. W Genui przedsięwzięto nadzwyczajne wojskowe środki ostrożności.“

Jenerał Sonnaz wrócił do Florencji. Florencki rząd appelacyjny ukończył już swoje studja nad kodeksem karnym, obowiązującym w całych Włoszech, i oświadczył się jednogłośnie za zniesieniem kary śmierci.

Rzym. Z wiecznego miasta piszą między innemi do *Czasu*: Wiadomy jest teraz cel pobytu wielkiej księżnej Marji siostry carskiej w Rzymie, gdzie dni kilkanaście *incognito* przebywała, widując wszelako niektórych wysokich dygnitarzy tutejszych: starała się ona poróżnić Francję z Włochami za pośrednictwem dworu rzymskiego, i w tym celu opowiadała rozmowy, miane niby w jej willi pod Florencją przez króla włoskiego przeciw osobie cesarza Napoleona i przeciw rządowi francuzkiemu. Rozmowy te miały odkrywać różne tajemnice polityczne. Przejeżdżał tędy znowu w. książę Włodzimierz, wracający z Neapolu do Petersburga. Bardzo krótko jednak zabawił w Rzymie. Na dworze tutejszym mówią znowu wiele o zamierzonym związku małżeńskim króla bawarskiego z córką cara i zapewniają uporczywie, iż księżniczka ma zostać katoliczką (?).

Civilta cattolica w onegdajszym swoim zeszycie przytacza jako ważny wypadek pobyt carewicza w stolicy katolickiego świata, a dalej pisze: „Encyklika Piusa IX do biskupów wschodnich ogłoszoną została w wielu dziennikach moskiewskich, i lubo nie wielka jest nadzieja zjednoczenia kościoła prawosławnego z katolickim, przecież pełne miłośne wyrazy najwyższego pasterza sprawiły wyborne tutaj wrażenie na wielu sercach. Zauważano osobliwie, iż Ojciec święty unikał przykrego wyrazu *szyzmatycy*, i że przemawiał z powagą, ale przytem z ojcowskiem sercem. Korespondent do dziennika *Tagblatt* pisze z Petersburga, iż pod pozorem zewnętrznej jedności istnieje w Moskwie wielkie rozdwojenie sekt religijnych; iż tysiącletni obchód pamiątki śś. Cyryla i Metodjusza obudzi wielką chęć połączenia się z Rzymem, i że pisma ojców Gagarina, Bałabina i Martynowa, z Towarzystwa Jezusowego, którzy tak udatnie zalecają unię z Rzymem, zachowując liturgię słowiańską, większej nabrały wagi i znaczenia po zaprosinach Ojca świętego do biskupów wschodnich.“ Z powyższego ustępu widać, że wierzą tu zawsze w nawrócenie się Moskwy, i że wizyty tylu członków rodziny cesarskiej przyczyniły się potężnie do odżywienia tych nadziei. Książę Oldenburgski bawi jeszcze tutaj.

Zabiegi upadłych dynastyj nie ustają tutaj. Przybył temi dniami hr. Girgenti z żoną, infantką hiszpańską. Twierdzą, że przyjazd córki królowej Izabelli ma na celu skłonienie dworu rzymskiego do czynnego wystąpienia w sprawie przywrócenia na tron Burbonów hiszpańskich. Jednak nie sądzą, aby zabiegi te się udały, gdyż nie chciano tutaj popierać ani kandydatury Don Carlosa, który ze względu na zasadę prawowitości dynastycznej milszym byłby może dworowi tutejszemu niż Izabella II., jej syn lub córka, ani kandydatury księcia Montpensier, który się usilnie starał o poparcie Rzymu. Nawet uważano, iż po raz pierwszy urzędowy dziennik tutejszy wspominał o rządzie tymczasowym hiszpańskim, mówiąc o życzeniach, przesłanych przez niego Ojcu świętemu.

Kronika.

— **W sprawie jazdy na wystawę wrocławską.** Komitet Towarzystwa gosp. galic. poczynił kroki stosowne o pozyskanie ulg dla członków, jadących na wystawę gosp. przemysłową we Wrocławiu, i ma nadzieję uzyskać takowe. Chcący przeto jechać na tę wystawę pp. członkowie, raczą się wcześnie zgłosić do kancelarji Towarzystwa po kartę przynależności. Wystawa rozpocznie się dnia 9., a skończy 15. maja.

— **Brak urzędników bankowych**, o którym *Gaz. Nar.* wspomniała, i jej zdziwienie, że bardzo mało krajowców kompetuje o posady przy filiach, które galic. bank hipoteczny na prowincji urządza, da się poniekąd między innemi i tem wytłumaczyć, że młodzież nasza dopiero w latach ostatnich zaczęła się w liczniejszym zastępie oddawać wyższym naukom komercjalnym. Wielu młodych ludzi, zachęcanych może artykułami pouczającemi *Gazety Narodowej* z r. 1866 nr. 237, 238 i 239, tudzież z roku 1867 nr. 160, 161 i 163, udało się na nauki do akademij handlowych w Wiedniu i w Pradze, ale część z nich kończy studja w tym, a część dopiero w przyszłym roku.

Według sprawozdania akademii handlowej w Wiedniu za rok 1868, uczęszczali w tymże roku łącznie z wykazanymi w *Gazecie Narodowej* nr. 211 z 1867 roku, czternastu młodych ludzi z Galicji; według sprawozdania zaś akademii handlowej w Pradze, pobierało w r. 1868 nauki w tej akademii ośmiu z Galicji. Według tych wykazów powróci z końcem lipca do kraju siedmiu ukończonych akademików z Wiednia, a dwóch z Pragi; w przyszłym zaś roku pięciu z Pragi i tyluż z Wiednia. Jakkolwiek ten szczupły zastęp wszystkich braków nie zapełni, wszelako na razie nagłej potrzebie mógłby zaradzić, gdyby wszyscy ci akademicy zechcieli wrócić do kraju, wielu bowiem zamierza, jak słychać, raczej w obczyźnie oddać się obranemu sobie zawodowi i tam przyjąć obowiązki naukom swoim odpowiednie, niż ubiegać się w zakładach krajowych o posady i poczytywać sobie za łaskę, gdy po przyjęciu na próbę nie do właściwych czynności rachunkowych, ale najczęściej do zatrudnień podrzędnych, których tu wolimy nie wyliczać, przeznaczeni zostaną, i miasto praktycznego zastosowania nabytych nauk i rozszerzenia swojej wiedzy, z gorzkiem rozczarowaniem znajdują się w położeniu zapomnienia tego, co się przez długie lata uczyli. Wyobraźmy sobie bowiem położenie takiego młodego kompetenta, gdy stanąwszy ze swojem akademickiem absolutorjum przed którym z pp. dyrektorów lub dyrygentów z pokorną prośbą o posadę lub przynajmniej o przyjęcie na praktykę, gdy usłyszy, że dyrekcja nie zważa na studja, na świadectwa, że przyjmuje tylko „gotowych ludzi“, tj. wrobionych, mających praktykę i t. d.

Gdyby ci panowie wiedzieli, czego i jak uczą w akademiach wspomnianych, gdyby naczelnicy spodziewanych w naszym kraju banków chcieli zajrzeć do sprawozdań rzeczonych zakładów naukowych, a mianowicie do sprawozdania dyrektora akademii handlowej w Pradze za r. 1868, wyczytaliby tam między innemi: „Z zadowoleniem możemy na tem miejscu podnieść, że zaufanie w praktyczne uzdolnienie naszych uczniów coraz bardziej się wzmogło, tak dalece żeśmy nawet od wielu znakomitych domów zapewnienie otrzymali, iż odtąd tylko absolwowanych uczniów akademii handlowej do swoich kantorów przyjmować będą. W roku bieżącym mieliśmy sposobność 22 uczniów naszych w pierwszych domach handlowych ulokować, co więcej, że w kilku wypadkach musieliśmy życzeniom o polecenie jakiego ucznia z ubolewaniem odmówić. Znacznej liczbie tegorocznych abiturjentów zapewniliśmy także już teraz ich przyszłe posady.“ Z tego sprawozdania wynika, że tego rodzaju zakładów naukowych nie opuszczają uczniowie z samemi tylko teorjami w głowie, lecz że musieli w przeciągu trzechletnich kursów akademickich nabyć w „kantorze wzorowym“ także dostatecznej praktyki, której często nie mają inni do banków u nas przyjmowani kandydaci. Jeżeli założyciele i kierownicy tak istniejących jak i spodziewanych w kraju zakładów bankowych nie otworzą fachowo-wykształconym krajowcom innych niż dotąd widoków, jeżeli ci nie będą mogli liczyć na to, że po mozolnych i kosztownych naukach, osiągną odpowiednie posady: to zaiste słusznie obawiać się trzeba, że brak urzędników bankowych krajowców, stanie się coraz dotkliwszym.

B.

— **Tutejsze Stowarzyszenie techniczne** odbyło w dniu 23. bm. posiedzenie pierwsze po wejściu w życie nowych statutów. Na porządku dziennym był wybór nowego Wydziału. Prezesem obrano pierwotnie dyrektora tutejszej akademii technicznej, p. Reisingera, ale gdy on pomimo próśb nie chciał przyjąć wyboru, tłumacząc się nawałem zatrudnień, przystąpiono do po-

nowego wyboru. Z urny wyborczej wyszedł dr. Henryk Strzelecki. Do Wydziału są wybrani pp.: Gintl, dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika, prof. dr. Handl, dyrektor Reisinger, Reiter, urzędnik banku narodowego, prof. Styx i dr. Zmurko.

Po załatwieniu tej czynności odroczono odbywanie posiedzeń do dnia 22. października, uchwalając zarazem złożyć podziękowanie Radzie miejskiej za bezpłatne pozwolenie sali wraz z oświetleniem na tygodniowe posiedzenia.

— **Kradzież.** W nocy z d. 24. na 25. bm. złodziej zakradł się przez okno do kawiarni teatralnej, i zabrał domownikom wszystkie rzeczy, zrobiwszy sobie naprędce wytrych z drutu ramek gazetowych. Nie długo jednak cieszył się swoim łupem, gdyż zaraz nad ranem udało się ajentowi policyjnemu, p. Milletowi, złodzieja wytropić i z rzeczami przytrzymać.

— **W Żółkwi** odbył się w niedzielę dnia 25. b. m. odczyt popularny o ekonomii społecznej. Prelegent traktował swój przedmiot w sposób tak praktyczny, że wzbudził w słuchaczach najżywsze zajęcie. Jest nadzieja, że za dwa tygodnie będzie w Żółkwi nowy odczyt.

— (*W. N.*) **Białykamień.** Radzimy każdemu z małych miast, niechaj zapatruje się na nasz gród radziwiłłowski pod względem prenumeraty dzienników. Mamy *Gazetę Narodową, Kraj, Czas, Dziennik Literacki, Dziennik Lwowski, Nowiny ze Świata, Strzechę, Mrówkę, Tygodnik Niedzielny, Kłosy* warszawskie, *Gazetę rolniczą* warszawską, *Rolnika* tutejszego, *Sobótkę* poznańską i *Szalawiłę*.

— **Z Krakowa.** Dziękując za łaskawe umieszczenie poprzedniej mojej korespondencji w nr. 25., donoszę, iż takowa nie była zupełnie bezskuteczną, gdyż dwóch listonoszów dla Kaźmierza dodano, oraz z Wiednia i ze Lwowa urzędników zesłano w celu rozpatrzenia się co do lokalu pocztowego, i pomnożenia liczby urzędników i służby — ale cisza nastała kazałaby supponować, iż dobra wola rządu co do zaspokojenia ogólnych życzeń i bezpieczeństwa samej służby trafia na nieprzejęty upor krakowskiego naczelnika poczty, który woli ciągle podwyższenia czynszu w tym samym domu ciasnym i nieodpowiednim, niż przeniesienie do lokalu stosownego, które przecież wcześniej lub później nastąpić musi. Dzienniki urzędowe na setki wyliczają nowozałożone poczty po innych prowincjach austrjackiego państwa, a w Krakowie, gdzie tyle rządowych domów próżnych zamieszkują osoby prywatne, nie można się doczekać odpowiedniego pomieszczenia dla poczty i odpowiedniego pomnożenia personalu urzędników, by nie potrzeba długo się i czekać, chcąc list pieniężny odesłać lub odebrać. Dlaczego wreszcie marków stęplowych po 5 centów nie dostanie na poczcie, kiedy jej do każdej przesyłki żądają, i ludzie, nieobeznani z formalnościami, muszą się wracać po marki?

Ponieważ dowiaduję się właśnie, iż we Lwowie bawi obecnie urzędnik ministerjalny, w celu polepszenia urządzeń pocztowych, więc nie zawadziłoby może przypomnieć mu przy tej sposobności Kraków i jego potrzeby. Mianowicie zaś zmianę lokalu, sprawę założenia filii na Kaźmierzu i znaczne pomnożenie personalu urzędników.

— **Rozprawy ostateczne w lwowskim ck. sądzie krajowym.** (Kradzież, nadużycie władzy urzędowej, podburzanie i rozsiewanie niepokojących wieści.) Dnia 21. bm. stawali przed sądem (przezyd. radca sądu kraj. p. Petul, oskarżyciel zastępca prokuratora, p. Buszak): Jędrzej Zahajko, 24 l., urlopnik 4. pułku artylerji, Iwan Roman, 30 l., urlopnik 12. batalionu strzelców, Dmytro Kobyluk, 32 l., urlopnik 6. pułku ułanów, Antoni Szarzyński, 21 l., Michał Kot, 35 l., ojciec jednego dz., wysłużony żołnierz z pułku dragonów, wszyscy z Przedrzemiechiec pod Kulikowem; Michał Kowal, 54 l., ojciec 6 dz., były wójt w Przedrzemiechach, teraz w Kulikowie, Iwan Krupski, 28 l., diak i były nauczyciel w Koszelowie pod Kulikowem. Oskarżenie opiewa: W wrześniu 1867 r. w nocy ukradziono w Mohylanach z niezamkniętej stajni rzeczy wartości 17 zlr., i tej samej nocy w Naborcach z podwórza karczmy koło powroźnickie a następnie w Przedrzemiechach z niezamkniętej stajni kurę. Zahajko Roman, Szarzyński, Kobyluk i Fedko Saldun wyznali później, że będąc powyższej nocy na pastwisku, umówili się, i te kradzieże popełnili.

Jeszcze na początku r. 1866 skradziono z niezamkniętej szynkowni w Przedrzemiechach płaszcz wartości 10 zlr., do której kradzieży Kot i Roman przyznali się. — Gdy Kowal, naczelnik gminy Przedrzemiechy, o tych kradzieżach we wrześniu popełnionych zasłyszał, zawołał Szarzyńskiego, Salduna, Zahajkę, Kobyluka i Romana do karczmy, kazał dać wódki na ich rachunek dla siebie i dla radnego i rozpoczął badanie, a gdy obwinieni przyznali się, nie doniósł o tem do sądu, przeciwnie zagrabił kożuch Zahajki i Szarzyńskiego i opończę Salduna jako fanty, żądał po 5 zlr. od wszystkich obwinionych jako karę, którą na usilne prośby na 3 zł. zniżył, wziął od karczmarza 7 zlr. na te fanty i dał 1 zlr. na wykupienie zastawionych skradzionych rzeczy, 6 zlr. zaś zatrzymał dla siebie. Za wypite w karczmie 4 kwarty wódki kazał też obwinionym zapłacić i oświadczył wyraźnie, że ta cała sprawa jest już zupełnie załatwioną, dodawszy, że otrzymane pieniądze do urzędu powiatowego w Żółkwi odniesie i potwierdzenie przyniesie. Wymieniony naczelnik gminy przyznał się w sądzie, że rzeczy obwinionych zafantował, w karczmie zastawił, do urzędu o tem nie doniósł i obwinionych wypuścił, wypiera się jednak złego zamiaru, twierdząc, że dotyczące przepisy są mu nieznane; nareszcie twierdził, że te pieniądze do urzędu powiatowego jako zapomogę dla dotkniętych powodzią odesłał. Jednak dowiedzionem jest, że pieniądze odesłano dopiero po przesłuchaniu.

Dnia 11. marca r. 1868 mówił diak i nauczyciel, Iwan Krupski w Przedrzemiechach w karczmie do wielu włościan, że przyjdą Moskale, zabiorą Galicję aż po Białę, a wtedy będzie lepiej, gdyż oni rozdadzą dworskie grunta włościanom, a wyrżną wszystkich Polaków, Niemców i Żydów. Gdy przytomny świadek, Henryk Pross, zauważył, że wówczas byłoby gorzej, bowiem Moskale braliby włościan do wojska, lub wysyłali na Sybir, odrzekł naczelnik Kowal, że to nieprawda, że pewnie będzie lepiej, bo mniej podatków i urzędników, przeciw którym Kowal nawet podburzał. Podług zeznań jednego świadka, mówił do niego Kowal jeszcze w jesieni 1867 to samo, co Krupski, o przybyciu Moskali itd.

Sąd skazał Zahajkę, Kobyluka, Szarzyńskiego i Romana na 3 miesiące ciężkiego więzienia z postem w każdym tygodniu, Romana na 4 miesiące z postem, Kota na 6 tygodni z postem, Krupskiego zaś nie uznał winnym. Oprócz Kowala, dla którego prokuratorya wniosła 1 rok ciężkiego więzienia z postem, wszyscy przyjęli wyroki.

— **Wieczorek kuglarski.** W niedzielę dał p. Kohn, przedstawienie kuglarskie w lokalnościach Stowarzyszenia „Gwiazdy". P. Kohn jest tylko miłośnikiem tej sztuki, przeważną jednak część produkcyj, należących już do wyższego rzędu, wykonał z zręcznością i humorem jak magik fachowy. Wszystkie produkcje okryto oklaskami, tem rzetelniejszemi, że towarzyszyła im najszczersza wesołość wszystkich widzów. P. K. zaś ubawił wybornem wygłoszeniem humorystycznego wierszyka.

— **Przyjaciela Domowego** wyszedł nr. 8., i zawiera: Daniel, dramat hist., akt II. (c. d.). Dr. Karol Libelt (z portr.). Pod jakiemi warunkami uprawa lnu jest możebną. Hreczka srebrzysta (z ryciną). Zapiski: Ukąszenie jadowitych wężów łatwe do wyleczenia; krew świeża jako pokarm i lek; herbata z liści głogu i t. p. rozmaitości. — Prenumerata tego pisma wynosi 2 złr. 10 kr.; razem z *Gazetą Wiejską* 4 złr. 20 kr. na cały rok. Prenumerujący otrzyma wszystkie od Nowego roku wyszłe numera. Rocznik oprawny *Przyjaciela Dom.* z r. 1868 można dostać za cenę zniż. 1 złr. 50 kr. w Administracji *Gazety Narodowej*.

— **Zeszyt VI. „Strzechy"** opuścił prasę. Treść: Ojciec Nikon, powieść historyczna przez T. T. Jeża z ryciną K. Młodnickiego (ciąg dalszy); Przed burzą, Po burzy, dwa wiersze p. I. Zb.; Zapiski etnograficzne II.; Pobratymcy, p. X. Godebskiego; Awanturnicy w Polsce, p. Wł. Łozińskiego (ciąg dalszy); Tatarzy nadwołżańscy i krymscy, p. Ł. Tatomira (z ryciną); Słowo bez echa, szkic powieściowy p. J. Zacharjasiewicza (c. d.); Cerkiew grecko unicka, rycina F. Tepy (z objaśnieniem); Kronika z kraju i ze świata; Humoreska Chochlika z ryciną K. Młodnickiego.

— **Korespondencja redakcji.** Panu J. Z. w T. Korespondencja pańska nie jest w tym tonie pisana, aby mogła być umieszczoną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O wodzie lekarskiej „burkut" zwanej, tudzież o wywarze (*Mutterlauge*) **z wody słonej w Kreuznach.** Z powodu, że w publicznych pismach krajowych, przy zbliżającej się porze używania wód lekarskich, zaczęto zalecać wodę z Gieshübel w Czechach jako napój orzeźwiający, widzę potrzebę zwrócenia uwagi na naszą wodę krajową, burkut zwaną.

W pobliżu włości Żabie, trzy mile od miasta Kuty, wznosi się najwyższy szczyt gór karpackich powiatu kossowskiego, „Czornahora" zwany. Tam to u podnóża gór, w parowie leśnym, obdarzyła przyroda ziemię naszą zdrojowiskiem, gdzie prócz burkutu, także i z innych źródeł woda wytryskuje. Atoli od wspomnionej włości do tych źródeł tylko konno dostać się można, a dla braku wygodnego pomieszczenia, woda burkut mało co przy samem źródle używana, tylko w flaszkach rozsyłaną bywa.

Źródło to, wydające w 24 godzinach 1200 garncy wody, rozebrał i spisał Torosiewicz w dziele swojem: *Źródła mineralne w Galicji i na Bukowinie*, Lwów, 1849 str. 101.

Chociaż woda z Gieshübel ma wspomnianą wyżej orzeźwiającą własność, zawsze jednak nasz burkut przewyższa tę wodę, gdyż mimo prawie równych części składowych stałych w ogóle, jeśli obliczenie obu tych wód sprowadzimy do jednego funta = 16 uncyj w burkucie 10.15 granów, a według Steinmanna *) w wodzie Gieshübel 11.72 gran., między któremi jest 6.71 gr. węglanu sodowego: okazuje się, iż burkut w flaszkach w jednym funcie, czyli w 16 uncjach, zawiera 37.48 cali sześćściennych gazu kwasu węglowego, istotnie wolnego, gdy tymczasem woda w Gieshübel według rozbioru Steinmanna mieści w sobie tylko 16.95 cali sześćściennych, a więc mniej niż połowę ilości gazu jak burkut.

A choć w nowym rozbiorze wody gieshübelskiej w r. 1862 oznaczył Schneider 20.63 cali sześćśc. kwasu węglowego wolnego, lecz przy samem źródle, a następnie chociażby i teraźniejszy rozbiór wody z Gieshübel wykazał niejaką do burkutu zbliżającą się ilość kwasu węglowego wolnego, co się stać może — bo iwonickie wody przez oprawy kamienne u źródeł, według zdania analityka, Aleksandrowicza, mają być nierównie silniejsze, a od pierwszego rozbioru przed 32 laty przez Torosiewicza uskutecznionego, w jednym funcie wody najwięcej $1^1/_2$ cala sześćściennego kwasu węglowego istotnie wolnego, nie zaś niby wolnego posiadają — to przecie woda burkut, że z ziemi naszej wytryskuje, a więc krajowa, zasługuje na pierwszeństwo.

Woda burkut we flaszkach jest klarowna i przeźroczysta. Na dnie flaszki tworzy ona osad czerwono-żółty, będący tlenikiem żelaza (niedokwasem, *oxydum*). Zapachu niema żadnego. Smak jej jest bardzo przyjemny, kwaskowaty, orzeźwiający, nieco szczypiący, a nieznacznie słonawy. Za dodaniem cukru proszkowanego, wywiązuje się z niej kwas węglowy, co sprawia mocne burzenie.

Tak burkut jak i woda z Gieshübel zawierają żelazo z manganezem między innemi w małej ilości składnikami, a więc należą do rzędu szczaw żelazistych. Jednak wiadomo, iż żelazo sprawia swój skutek w wodzie wtedy tylko, gdy się wody używa przy samem źródle, w którym to razie metal ten zawarty jest jako węglan żelazowy w stanie tlenku (niedokwasku, *oxydulum*); zaś w wodzie w flaszkach, nie napełniając takowych sposobem w Krynicy używanym, w celu utrzymania żelaza w wodzie — żelazo nie stanowi już części składowej wody, gdyż wtedy jest ono jako tlenik (*oxydum*) w wodzie nierozpuszczalne, i tworzy na dnie flaszki osad czerwonawy.

A tak woda burkut, przy źródle używana, jest środkiem wzmacniająco-stężającym; we flaszkach zaś woda ta, chociaż posiada małą ilość węglanu sodowego, magnowego i wapniowego, jest kwasy zobojętniającą, a będąc mocno nasyconą gazem kwasu węglowego, służyć może nietylko jako środek w pewnych słabościach, ale także za napój przyjemny, orzeźwiający, zwłaszcza z cukrem lub winem.

Życzyćby więc należało, aby ta woda przez swą taniość bardziej się jeszcze u nas upowszechnić mogła, co że niebawem nastąpi, spodziewać się wypada, gdyż zdrojowisko to należy do dóbr krajowych c. k. zarządu kameralnego w Kuttach; a gdy staraniem rządu jest powiększanie w każdym względzie pomyślności krajowej, rzeczony dopiero c. k. zarząd kameralny zważy zapewne tę okoliczność i w gałęzi tej przychodu, choć napozór nieznacznej, potrzebne rozporządzenia rychło wyda; a natenczas zbytecznie byłoby sprowadzać wodę z Gieshübel i wydawać bez potrzeby pieniądze z kraju za wodę mniej znaczącą od naszej. Mówię: bez potrzeby, bo obejść się znów nie możemy bez wód lekarskich zagranicznych, gdy podobnych im w kraju nie posiadamy, a do takich należy i woda w Kreuznach jodowo bromowa słona **), z której wywar w handel teraz wprowadzony, używa się w dodaniu do kąpiel z dobrym skutkiem.

Uzyskiwany z wody słonej w Kreuznach wywar, który ponieważ na organizm nie działa rozgrzewająco, znoszą nawet i dzieci najmniejsze, jak o tem przekonały doświadczenia — wywar ten mówię zawiera soli bromowych taką ilość, że używają go w fabrykach chemicznych do uzyskiwania bromu.

Przez dalsze wygotowanie wywaru, otrzymuje się sól, podobnie jak używane do kąpieli sole ze źródeł w Vichy, odznaczających się przeważną ilością węglanu sodowego.

Sól zaś uzyskana z wywaru w Kreuznach, gdy pojedyncze w niej sole w różnym czasie krystalizują się, posiada różnie zabarwione warstwy, a rozbiór ich wskazał także różne części składowe; dlatego też, że ta masa soli na powietrze wystawiona, przez wielki zasób chlorku wapnia wilgoć przyciąga, że mięknieje, a następnie pomału do gęstej, nakształt famuły, masy rozpływa się, użycie wywaru jako dodatek do kąpieli jest najstosowniejsze, gdyż wszelkie składniki w ilości $10^1/_4$ łuta w 16tu uncjach wywaru zawarte, mogą być według potrzeby dla mniej lub więcej mocnej kąpieli zastosowane, dodając odpowiednią ilość wywaru.

Wywar ten jest płynem klarownym, brunatno-żółtym, stężałości olejowatej; przy wstrząśnieniu wydobywa się z tego płynu na wierzch piana biała, przez czas dłuższy utrzymująca się. Jej zapach podobny jest do zapachu mchu morskiego, smak ma słonawo-gorzki, ściągający, niemal gryząco-ostry.

Ciężar gatunkowy tego wywaru zmienia się według stopnia stężenia między 1·307 i 1·314 przy 15° Reaum., a według najnowszego rozbioru Polstorfa ma on w 16tu uncjach następujące części składowe stałe:

Chlorku potasu	granów	168.31
„ sodu	„	226.37
„ wapnia	„	1789.99
„ magnu	„	230.81
„ glinu	„	1.56
„ litu	„	7.95
Bromku sodu	„	59.14
Jodku sodu	„	0.05
Chlorku żelaza	ślady	
„ manganezu	ślady	
Kwasu fosforowego	ślady	
Ogółem	granów	2484.18,

($7^1/_4$ łut. 50 gr.)

a więc wywar ten w 1 funcie = 16 uncyj zawiera $10^1/_4$ łutów $24^{18}/_{100}$ granów soli w stanie bezwodnym, w czem jest soli bromowej niemal cała drachma.

O znacznej ilości bromu przekonać się można bardzo łatwo, a to wziąwszy mniej więcej łut wywaru i we flaszeczce kłócić go z rozciekiem chloru (wodą chlorową), a wtedy przydany i zmięszany eter wypływając na powierzchnię mięszaniny w barwie pomarańczowej, jest oznaką bytności bromu.

Ilość wywaru, na kąpiel potrzebna, stosuje się do indywidualności, wieku, oznak cierpienia i t. d., przeto lekarz tylko wskazać ją może. A że ten wywar nie zawiera w sobie żadnych składników lotnych, można więc, gdy idzie o koszt mniejszy, używać tej samej kąpieli za każdym razem ogrzanej, dwa a nawet trzy razy. **)

T. Torosiewicz.

*) Co do prac chemicznych Steinmanna, wyraża się dr. Löschner w rozprawie swojej *Der Kurort in Gieshübel*, w wydaniu 6tem r. 1867 w następujący sposób: „Rozbiorowi, przed 40 laty przez Steinmanna wykonanemu, dajemy pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi, bo rozbiór ten, jak to i wszystkie inne prace tego chemika dowodzą, na największe zasługuje zaufanie, i służyć może za wzór nawet dla wszelkich rozbiorów, odpowiednio do nowych postępów chemii uskuteczniać się mających. Atoli co do ilości kwasu węglowego w wodzie gieshübelskiej, tej nie oznaczył on przy samem źródle".

*) Odróżnić należy nasze wody bromo-jodowe iwonickie, gdyż one należą do rzędu wód alkalicznych, nie zaś do wód słonych (solanek) jak woda w Kreuznach; a jednak Aleksandrowicz w swoim opisie rozbiorowym, bez oznaczenia alkaliczne, nazwał je tylko bromo-jodowo-barytowe, o której barycie dr. Dietl w *Przeglądzie lek. krak.* 1866 str. 128 wyraził się: iż pierwiastek ten (baryt) zachwiał wiarę w działanie i skutki.

**) Wywaru tego można dostać w aptece Pod rzymskim cesarzem Tytusem we Lwowie.

(*F.*) **Wiedeń d. 24. kwietnia.** Na dzisiejszej giełdzie zbożowej przy słabym odbyciu spadła pszenica w celnem ziarnie o 10, w pośledniejszem o 20 kr. na mierzycy. Żyto sprzedawano o kilka centów taniej, niż poprzedniego tygodnia. Tranzakcje w pszenicy wyniosły 15.000 mierzyc.

Notowano słowacką 87—89ft. 4.40 za gotówkę ab Wiedeń, banatkę 86—88ft. po 4.50 ab Wiedeń; żyto 80 do 81ft. 3.50 ab Wiedeń; owies węgierski 45—46ft. 1.90 do 1.94, 47—48ft. 1.98—2.04 transito.

Bydła rzeźnego było ogółem 2660 sztuk (z Galicji 1621, z Węgier 861, z innych prowincyj 178) wagi przeciętnej 450—730 funtów na sztukę. Cena 1 cetnara wagi 28—$29^3/_4$ złr. Nierogacizny tucznej 927 sztuk rozprzedano po 27—30 kr. za funt. Wołów także nic się nie zostało.

Wiedeń d. 26. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1678, węgierskich 669, resztę z niemieckich prowincyj; razem 2627 sztuk. Płacono za galicyjskie woły po 28.50, lepsze i najlepsze po 29.50. Ceny o 50 cnt. na cetnarze wyższe jak przeszłego tygodnia. Spodziewać się też można, że cena podnosić się będzie, ponieważ coraz większa jest konsumcja, a wołów węgierskich mało przychodzi, tylko w galicyjskich wołach całą nadzieję pokładają rzeźnicy. Węgierskie woły płacono 30 złr. do 30.50.

J. Krzystofowicz, Leopoldstadt, Caffé Stierböck.

Ostatnie wiadomości.

Do *Czasu* piszą z Warszawy, że „jeden z najlepiej położonych w tamtejszych sferach wojskowo-politycznych, jenerał P., dowodził w kółku bardzo poufnem, iż główną misją w. księcia Włodzimierza było wyperswadowanie w Wiedniu udzielenia jakichkolwiek koncesyj w sprawie rezolucji galicyjskiej. W. ks. Włodzimierz miał użyć tak przekonywających motywów, że rząd przedlitawski nie czuł się na siłach odmówienia kategorycznym żądaniom potężnego sąsiada. „*Ces idiots polonais*, dodał w końcu szanowny jenerał, im się wiecznie zdaje, że my tylko w Warszawie umiemy rozkazy wydawać. Mają dowód teraz, że los ich wszystkich, pruskich czy austrjackich, w ręku naszego monarchy spoczywa." — Rozmowa ta, jak zwykle u Moskali, prowadzoną była w języku francuzkim."

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Wiednia: „Najciekawszem jest to, że każdy z naszych panów w przeciwnym działa kierunku, i gdy hr. Alf. Potocki wszelkiemi śródkami stara się delegacje powstrzymać w Wiedniu i nie dopuszczać, by Radę państwa opuściła, tak znowu hr. Gołuchowski wspólnie z ks. marszałkiem Leonem Sapiehą pracują nad tem usilnie, by skłonić delegację do zerwania z rządem i do ustąpienia z Rady państwa. Godnem uwagi jest i to, że najwięksi radykali, jak pp. Hubicki, Bocheński, Rogawski itd. stoją po stronie hr. Alfreda Potockiego, a najumiarkowańsi i za reakcjonarjuszów, za renegatów ogłoszeni, hr. Gołuchowskiego popierają."

Tagblatt zapowiada, że Izba panów porobi bardzo znaczne zmiany w ustawie szkolnej, w skutek których rząd prawdopodobnie cofnie całą ustawę.

Zamknięcie sesji Rady państwa zawisło od prędszego lub późniejszego ukończenia obrad Izby panów nad ustawą szkolną i ustawą o podatku gruntowym.

W poniedziałek przyjmował cesarz członków obu Izb węgierskich.

Francuzkie Ciało prawodawcze uchwaliło d. 27. b. m. budżet nadzwyczajny i ustawę o emeryturze wysłużonych wojskowych. Prezes Izby po przemowie odczytał dekret cesarski, zamykający sesję Ciała prawodawczego. Deputowani rozeszli się wśród okrzyków: Niech żyje cesarz!

Morning Herald donosi, że wyjazd z Paryża p. Frére-Orbana odroczono. W skutek osobistego życzenia cesarza podjęto bowiem układy w sprawie kolei francuzko-belgijskich na nowo.

Nowo-mianowany poseł grecki przy dworze tureckim, Rangabe, przybył już do Stambułu. Aali basza przyjął go bardzo uprzejmie.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei lwowsko czerniowiecko-jasskiej uchwaliło d. 26. b. m. wypłatę kuponu majowego od akcji I. emisji po 7 zlr. sr. bez żadnej odliczki, tudzież wypłatę po 4 zlr. na każdą asygnatę odsetkową od akcyj wylosowanych. Obszerniejsze sprawozdanie podamy jutro.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Berlin dnia 28. kwietnia. Międzynarodowy kongres dla spraw rannych w wojnie, skończył swoje obrady i został zamknięty; na następne miejsce zboru oznaczył Wiedeń.

Paryż dnia 28. kwietnia. Dekret cesarski powołuje wyborców na d. 23. i 24. maja do wyborów.

Frére-Orban odjeżdża jutro. Podróż jego do Paryża nie była bezowocną. Niebawem zostanie mianowana komisja mieszana do sprawy belgijsko-francuzkiej.

CENNIK GIEŁDY.

we Lwowie dnia 27. kwietnia.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	215	25	216	25
Kolei Lwow. Czern.-Jassy	185	00	186	00
Banku hyp. galic. z wpłatą 40%	00	00	82	50
Papierni czerlanskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 zlr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5% (bez kupona)	90	50	91	25
Tow. kred. gal. w. a. 4% (bez kupona)	78	40	78	75
Banku hypot. galic. (bez kupona)	91	40	91	80
Galic. zakładu kredyt. włościańskiego	00	00	00	00
III. Obligi za 100 zlr.				
Indemnizacyjne galic.	72	15	72	75
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	0	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	50	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	73	5	78
Dukat cesarski	5	75	5	82
Napoleond'or	9	80	9	90
Półimperjał rosyjski	9	95	10	12
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
dtto papierowy dtto	1	59	1	$60^1/_2$
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	120	00	121	00

Towary: Korzec pszenicy 170 fnt. 6.50 do 6.75, żyta 160 fnt. 4.15 do 4.80, jęczmień 140 fnt. 4.20 do 4.40, owies 100 fnt. 2.90 do 3.10, kukurudza 170 fnt. 4.25 do 4.30, hreczka 140 fnt. 4.40 do 4.45, koniczyna 180 fnt. 30.— do 33.—, rzepak 150 fnt. 9.— do 9.25, lnianka 150 fnt. —.— do —.—, groch 180 fnt. 4.50 do 5.50. Cetnar łoju 31.— do 31.50, potażu 13.— do 14.50, chmielu —.— do —.—, spirytusu 11.30 do 11.40.

Kursa z dnia 27. kwietnia 1869, godz. 2. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 102.25. Akcje banku anglo-austr. 309.25. Anglo-węg. 112.50. Akcje Karola Ludwika 215.—. Kolej siedmiogrodzka 161.—. Kolej południowa 228.50. Kolej alföldzka 161.50. Kolej państwowa 341.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 185.25. Kolej w. półn.-wsch. 152.50. Kolej północna 233.50. Kolej Rudolfa 160.50. Kolej Franciszka Józefa 178.50. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 72.—. Losy 1864 r. 120.30. Napoleondor 9.79. Pruski kurant —.—. Usposobienie mdłe.

Kursa z dnia 27. kwietnia 1869, godz. 6. min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 62.30. Akcje kredytowe 277.20. Akcje banku anglo-austr. 309.25. Akcje zakładu zastawniczego 135.—. Akcje Karola Ludwika 216.—. Kolej południowa 229.50. Losy 1860 roku 98.70. Napoleondor $9.79^1/_2$. Franko-austr. 119.25. Akcje banku jener. 71.25. Akcje banku handl. 80.—. Banku bud. 65.—. Usposobienie przy zamknięciu lepsze.

Paryż. Renta 3% 71.47.

Berlin. Moskiewskie banknoty $79^1/_2$. Akcje kredytowe $122^1/_2$. Lombardy $126^3/_4$. Galicyjska kolej $88^3/_4$. Kolej państwowa $189^1/_2$. Na Wiedeń $83^1/_2$. Żyto —. Owies —. Usposobienie przyjemne.

Wrocław. Pszenica 75. Żyto 60. Owies 39. Rzepak zimowy —. Koniczyna bez zmiany.

Szczecin. Pszenica —.—.

DZIS i JUTRO

są do nabycia bilety do jazdy towarzyskiej z dnia 3. maja:

Do Krakowa i do Wiednia w Administracji „Dziennika Lwowskiego“ (plac Katedralny l. 29—30) — zaś do Wenecji w kantorze wekslowym O. M. Brauna (Wały Hetmańskie l. 312.)

Nakładem F. H. RICHTERA we Lwowie

opuścił prasę

„STRZECHY“

zeszyt VI.

Świeże WODY mineralne

Ze źródeł naturalnych

otrzymał

HANDEL

K. BAŁŁABANA

we Lwowie 296 „pod Złotym Kogutem“.

Tanie stałe ceny jako też sumienne postępowanie zjednały memu Handlowi najlepszą reputację, a mojem staraniem jest i nadal w tym roku Szanownych gości świeżą, na kilka transportów podzieloną wodą mineralną zaopatrywać.

Zamówienia na prowincję wykonuję natychmiast, nie licząc nic za opakowanie.

Na nadchodzące nowe

Ciągnienia

poręczonego i zatwierdzonego przez miasto Frankfurt n. M.

pieniężnego losowania

1 miliona 780.920 złr. w srebrze

podzielonego na losy, z wygranemi na złr. **200.000**, 2 po **100.000; 50.000; 25.000; 20.000; 15.000; 12.000; 10.000; 6.000; 4.000** i t. d. Oprócz **7600** losów bezpłatnych wydaję całe losy po 6 złr. półlosy po 3 złr., ćwierćlosy po złr. 1.50.

Losy te powinny mieć pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi, ponieważ przy niewielkiej swej ilości przedstawiają już tem samem większą możność wygrania kwot wymienionych, aniżeli inne tego rodzaju urządzenia, które liczą znacznie więcej losów. Również nie należy ich równać z promesami, którym brak wszelkiej wartości i poręczenia; tu zaś otrzymuje **każdy do rąk własnych los oryginalny**, przez państwo wydany, który zachowuje całkowitą swą wartość przy wszystkich ciągnieniach, ztąd też na żadną stratę nie naraża.

Do każdego zamówienia dołącza się bezpłatnie urzędowy plan, jak również po każdem ciągnieniu bezzwłocznie przesyła się lista wygranych, same zaś **wygrane wypłacają się natychmiast.**

Upraszamy zgłosić się do głównego kollektora pod adresem: 1851 5—19

Samuel Goldschmidt

Bank- und Wechselgeschäft

Döngesgasse 14, **in Frankfurt a. M.**

Najtaniej!

Cukier najlepszy w głowach funt 39 ct.
Takiż sam na funty . . . 40 „
Kawa Ceylon . . od 72—84 „
„ Laguyara . . . 68 „

jako też

Herbata, Rum z Jamaiki, Czekolada i 1905 1—1 **rożne Sery,**

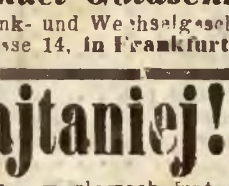
w najlepszym gatunku i jak najtaniej

w HANDLU

E. STEINBERGERA

we Lwowie

przy ulicy Dykasterjalnej pod l. 62 m.



Figułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Anglii wyrabiane przez

Franciszka Jana Kwizdę

w Korneuburgu

na psią chorobę, padaczkę, kurcze, epilepsję, reumatyzm i zwykłe choroby psów.

Dowodne środki zachowawcze przeciwko wściekliznie.

Cena jednego pudełka 80 cnt. w. a.

Niesfałszowanych można dostać:

We Lwowie u p. aptekarza A. BERLINERA. 1780 5—5

Zakład kąpielowy

Marienbad w Czechach.

Z rozpoczęciem pory kąpielowej **1. maja** przebywam w **Marienbad**; na listy, telegramy, dotyczące lekarskiej porady lub zamówienia pomieszkań, odpowiadam bezzwłocznie. 1994 1—5

Dr. Józef Frankl

lekarz kąpielowy,

we własnym domu „Zum Kaiser von Oesterreich“, w Marienbad.

Dwie komedyjki Stanisława Dobrzańskiego

TAJEMNICA i KAJCIO

wyszły z druku i są do nabycia po cenie 80 cnt. w. a. w księgarni Gubrynowicza i Schmidta przy placu św. Ducha.

1722 07-100



Sikawki ogniowe i ogrodowe

kiszki, pompy, wiadra ogniowe Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane **cenniki bezpłatnie.**

Wm. KNAUST w Wiedniu

Leopoldstadt, Miesbachgasse **15** gegenüber dem Augarten.

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści

Pp. **Grimault et Cie** w Paryżu.

Są to wyborne cukierki, złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.— Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). 1679 26—32

Dostać można: we **Lwowie** w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera i Rukera**; w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera;* we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych *Raabe* i *Röder;* w Pradze w składach materjałów aptecznych pana Fr. Vřetečky.

Antonina Jasińska

we Lwowie 1985 2—6

p. l. 4¾ (w domu gdzie przedtem Poczta była) ma zaszczyt polecić P. T. Szanownej publiczności swój nowo urządzony

Salon strojów damskich

a zarazem zawiadomić, iż sprowadziła z Paryża i z Wiednia najnowsze i najgustowniejsze kapelusze, czepeczki i ubrania po najumiarkowańszych cenach.

Binokle paryzkie

1774 w wielkim doborze 15—?

w magazynie

RUDOLFA SCHWARCA

plac Katedralny l. 25.



Uwiadomienie.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że wskutek rozporządzenia jeneralnego koniuszego, dwa stadniki na czas stanowienia tegorocznego w stajni galic. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni we Lwowie ulokowane zostały, mianowicie:

Conqueror złoto-kasztanowaty pełnej krwi angielskiej po Ethelbert od Lady Barbare.

El Delemi II. arab szpakowaty po El Delemi I.

Conqueror stanowi po . . . 15 złr.
na stajnię . . . . 3 „
El Delemi po . . . . 3 „
na stajnię . . . . 3 „

Od 10. marca r. b. Sekretarjat Towarzystwa zatrudnia się zapisaniem klaczy do stanowienia przeznaczonych.

Uprasza się zatem p. p. Hodowców o dalsze wczesne podanie swych oświadczeń, bowiem tylko wedle porządku zarejestrowania klaczy, wolno z pierwszeństwa korzystać. 1960 3—3

Z Wydziału gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

TRUMNY

kruszcowe, okazałe i eleganckie,

można nabywać tanio, bo po cenach fabrycznych, tylko z doliczeniem kosztów przywozu, w handlu pana

A. Mańkowskiego

przy ulicy Halickiej pod l. 17.

Chcąc powierzyć rozprzedaż naszych wyrobów pewnym rękom, staraliśmy się pozyskać wyżwymienioną firmę. 1953 2—15

Wraz z trumnami można tam nabywać także poduszki, materace i kapy.

Entreprise des pompes funebres, we Wiedniu.

C. k. uprzywil. Woda zwana

Rosée de Beauté

służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dziubów w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne, jak i wskutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego. Wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwor, przy chemicznym rozbiorze c. k. wydziału lekarskiego w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcją kosztuje 1 złr. 30 ct. w. a.

W Galicji na składach mają:

WE LWOWIE: pp. P. Mikolasch i A. Berliner, A. Bogdanowicz, Ebenberger apt., W. i K. Dworski, A. Horn, F. W. Królikowski, J. S. Jürgens, Hoffmana wdowa, Bracia Müller, Z. Rucker apt., B. Stiller, A. Steifa synowie, K. Glanz, L. Janowski. Dr. Zarzycki apt., F. Ehrlich i F. Schubuth. **W Krakowie:** J. Jahn, J. Göbl, W. Redyk i J. N. Walter.

W Bochni p. Niedzielski, w Brodach p. Gomuliński, w Brzeżanach E. Moerl i Fadenhecht, w Brzostku p. Zieniewicz, w Buczaczu p. Kercel, w Cieszynie E. Schröder, w Czerniowcach J. Schnirch, w Drohobyczu Kleczkowski, w Husiatynie Stadtberger, w Jaworowie Lachowicz, w Jarosławiu J. Rohm, w Kołomyi J. Sidorowicz, w Kozowie A. Dobrzański, w Łańcucie Swoboda, w Leżajsku St. Meresch, w Lisku Barański, w Mielcu W. Szatkowski, w Oświęcimie Grzesicki, w Przemyślu Kozłowski, w Przeworsku Świtalski. w Rzeszowie J. Schaiter i Sp., w Samborze Kriegseisen i K. Maresch, w Skałacie Dziembowski, w Sokalu Grot, w Stanisławowie A. Beil, w Tarnopolu Morawetz, w Tarnowie W. T. A. Wielogórski, w Trembowli Lipnicki, w Zaleszczykach Kodrębski, w Złoczowie Pettesch i W. Korkes, w Żółkwi Nahlik, w Żurawnie Postępski. 1898 2—4

Wyciąg z dzieła c. k. radcy dworu d. Löschnera:

Zdrój kwaśny Biliński.

Z powodu swej obfitości węglanu sody (na 10.000 części wagi 30.085) jest Bilińska woda kwaśna najbardziej zbliżona do wody z Vichy, przewyższa jednak znacznie wodę z Gleichenberg, Rodisdorf, Salzbrunn, Geilnau, Selters, Rohitsch, a nawet tak bogatą z Fachingen, tak że **pomiędzy wszystkiemi niemieckiemi wodami kwaśnemi niezaprzeczenie pierwsze zajmuje miejsce.** O ile ważną jest kwaśna woda z Vichy jako woda gorąca, ze względu na swą znakomitą alkalizującą działalność, **o tyle ważną jest woda Bilińska, jako również alkalizująca, a obok tego przez orzeźwiający, nerwy pobudzający wolny kwas węglowy nierównie skuteczniejsza, ponieważ wbudza i ożywia organiczny proces tworzenia;** zaś z powodu dwoistej możności używania, t. j. w pierwotnej temperaturze i ogrzanej do rozmaitych stopni, **należy jej się niezaprzeczenie pierwszeństwo przed wodą z Vichy.** Rzeczona woda wyświadcza zatem znakomite usługi **w zgagach, kurczach żołądkowych, chronicznym katarze żołądkowym,** w takzwanych **kwasach moczowych, diatozie, kamieniach nerkowych, w gośćcu, chronicznym reumatyzmie, chronicznym pęcherzowym i płucowym katarze, przy tworzeniu się kamienia żółciowego, zatłuszczeniu wątroby,** w tak zwanych **hemoroidach śluzowych i szkrofułach.** Z winem lub sokiem cytrynowym i cukrem Bilińska woda kwaśna jest mocno musującym, orzeźwiającym napojem, który to przymiot, wskutek znacznej ilości związanego kwasu węglowego, w daleko wyższym i wybitniejszym stopniu aniżeli każda inna kwaśna woda posiada.

Zamówienia załatwiają szybko składy w każdem znaczniejszem mieście, a bezpośrednio

1924 2—3 Herzogl. **Raudnitz,** fürstl. **Lobkowitz'sche**

Industrie-Direction

in Bilin in Böhmen.

Dzieło p. t. Zdrojowisko kwaśne w Bilinie, opisane pod względem terapeutycznym przez balneologa, radcę dworu dr. Löschnera, przesyła się pp. lekarzom na żądanie *franco.*

Księgarnia F. H. RICHTERA we Lwowie

otrzymała jako nowość

Bolesławity B., **OMNIBUS,** zeszyt III.

Cena 38 cnt.

Nie zapominajcie o umarłych

czyli

Akt heroiczny miłosierdzia względem dusz w czyśćcu cierpiących.

Z ryciną. Cena 64 cnt. wal. austr.



Uwiadomienie.

Niżej podpisani mają zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, iż we **Lwowie**, przy placu Katedralnym pod l. 31 w domu Wgo p. Majewskiego, otworzyli

PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ

i Magazyn gotowych sukni mezkich

pod wspólną firmą

F. GŁODZIŃSKI i WOYCICKI.



Posiadając w fachu swoim wszechstronne wykształcenie, nabyte długoletnią praktyką w pierwszorzędnych zakładach stołecznych, jakoto: u pp. Franka, Kracha i t. d. a również obeznawszy się z gustem miejscowym w ciągu ostatnich dwóch lat przez pełnienie funkcji głównego przykrawacza u znanej firmy M. Gromadzińskiego i P. Lewickiego, czujemy się w siłach w sztuce krawieckiej wszelkim, nawet najtrudniejszym życzeniom i wymaganiom łaskawych Gości z największą starannością odpowiedzieć i zadość uczynić.

Zaopatrzeni dostatecznie w najnowszy i najmodniejszy towar tak krajowy jak i zagraniczny, staraniem naszem będzie, zawsze taniością cen i doskonałością roboty zasłużyć sobie na zaufanie i uznanie Szanownej publiczności, której łaskawym względom najuprzejmiej się polecamy, uniżeni sługy

2003 1—8 **F. Głodziński i Woycicki.**

Aptekarza A. Dietricha

OLEJEK USZNY (OLEJEK SŁUCHOWY)

cena 1 flaszki 1 złr., ½ flaszki 50 cnt. w. a.

Niezawodny środek przeciw **szumowi w uszach, osłabieniu słuchu i strzykaniu w uszach.**

Aptekarza A. Dietricha

Balsam przeciw odmrożeniom

cena flaszki 30 cnt. w. a.,

przeciw tak boleśnemu **swędzeniu i pieczeniu nabrzmiałości w skutek odmrożenia i odmrożonych członków** z najlepszym skutkiem używany.

Ludwika Kocha

ETER z IGIEŁ SOSNOWYCH

cena flaszki 40 cnt. w. a.,

skuteczny środek przeciw **targaniu w członkach, gośćcowi, reumatyzmom, bolom głowy i zębów, osłabieniu nerwów, bolu w krzyżach, żołądka;** jak również

Ludwika Kocha

Ekstrakt anosminowe jwody do nóg

cena jednej flaszki 80 cnt. w. a.,

najlepszy środek przeciw **poranionym nogom i cuchnącemu potowi nóg, jako też poceniu się rąk,** który każdemu doświadczającemu tych cierpień najmocniej może być poleconym. Do każdej flaszki dodaje się objaśnienie sposobu użycia. Zawsze prawdziwe są do nabycia u p. **ZYG. RUCKERA we Lwowie.**

Za opakowanie dodaje się 20 cnt. w. a. 1879 2—6

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa.

Najznakomitsze fabryki bielizny w Paryżu

powierzyły najw. wyłącznie koncesjonowanemu 1746 12—24

Zakładowi aukcyjnemu

w Wiedniu, Operngasse Nr. 2 naprzeciw starego i nowego teatru Opery, wielkie swe zapasy **mezkiej i damskiej bielizny** na sprzedaż. **!Zdumiewająco tanie ceny! !Wyborne gatunki! !Najgustowniejszy fason!** przewyższają wszystko co dotąd istniało w podobnym rodzaju. Dyrekcja tegoż pozwala sobie zwrócić uwagę na tę nadzwyczaj korzystną sposobność **kupna** bielizny, zwłaszcza **całkowitych wypraw.**

Koszule mezkie kolorowe, z najlepszego perkalu, 1 sztuka złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, do 3.
Koszule mezkie z dobrego shirtingu, piękne przody, 1 sztuka złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50 do 3.
Koszule mezkie z najcieńszego shirtyngu, z cienkim przodem batyst. 1 sztuka złr. 3.50, 4, 4.50 do 5.
Koszule mezkie z najcień. shirt. z przod. batyst. ręcz. haft. 1 sztuka złr. 4, 4.50, 5 do 6.
Koszule mezkie z czystego płótna, najlepszego gatunku, 1 sztuka złr. 2, 2.25, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5.
Koszule mezkie z czystego lnianego batystu, z przepysznemi przodami, 1 sztuka złr. 5.50, 6, 6.50, 7.
Kalesony mezkie niemieckiego, węgierskiego i francuzkiego kroju, z dobrego rumburgskiego płótna, 1 sztuka złr. 1.20, 1.50, 1.75, 2 do 2.50.
Koszule damskie z najlep. czyst. płótna, gładkie i marszcz. 1 sztuka złr. 1.25, 1.75, 2 do 2.50.
Koszule damskie, haft. z najcień. lnianego bat., według najnow. wzor. 1 sztuka złr. 3, 3.50, 4 do 4.50.
Koszule damskie z pięknem koronkowem obszyciem i haftem. 1 sztuka złr. 4.50, 5, 5.50 do 6.
Koszule damskie nocne z cienk. płótna, pięk. kroju. 1 sztuka złr. 4, 4.50, 5, 5.50 do 6.
Gorsety z cienkiego shirtyngu, z bogatym haftem, 1 sztuka złr. 1.50, 2, 2.50, 3.50, 4.50 do 5.
Majtki damskie z najcieńszego shirtyngu, haftowane, złr. 1.10, 1.40, 1.70, 2, 2.50 do 3.
Spodnice z perkalu, w kliny krajane, z wolantami i bogato haft. wstawkami, krótkie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, powłoczyste złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50 do 6.

Skład fabryczny prawdziwych rumburgskich chustek do nosa ½ tuzina złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3 do 4.
Belgijskie batystowe chustki do nosa ½ tuzina złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5.
Płócienne obrusy w deseń na 6 osób złr. 5, 6, 7; na 12 osób złr. 10, 12, 15 do 20.
Płócienne ręczniki w deseń ½ tuzina złr. 2.25, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5.
50-łokciowa sztuka weby rumburgskiej złr. 20, 22 do 25; sztuka 53-łokciowa złr. 28, 30 do 35.
50-łokciowa sztuka weby belgijskiej batystowej złr. 28, 30, 35, 40 do 50.

Przesyłki za pobraniem pocztowem lub za gotówką we wszystkich kierunkach wykonywują się szybko i niezawodnie; przy zamówieniu koszul mezkich uprasza się o podanie objętości szyi.

Przy zamówieniach na 30 złr. dodaje się pół tuzina cienkich batystowych chustek **bezpłatnie.**

Przy zamówieniach na 60 złr. jeden obrus w deseń na 6 osób **bezpłatnie.**
„ „ „ 100 „ „ „ „ „ 12 „ **bezpłatnie.**

W takim samym stosunku przy zamówieniach większych dodają się bezpłatne dodatki.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa.

Zakład aukcyjny w Wiedniu. Operngasse Nr. 2.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.